ROLNIK



Motto:
„Uczcie się wzbogacajcie się — czekajcie.

Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony zagadnieniom rolniczym

Nr. 39 | Wąbrzeźno, dnia 4 października 1930 r. | Rok II

Horoskopy gospodarcze Polski.

W obecnym stadjum rozwoju Polska posiada właściwe ustosunkowanie się sił gospodarczych. — Nie mamy ani przerostu produkcji przemysłowej, ani produkcji rolnej, co zapewnia nam widoki na oparcie własnej produkcji o rynek wewnętrzny.

Rolnictwo nasze poprawia metody pracy, reformując produkcję swą w kierunku odpowiadającym potrzebom wewnętrznym. Nie posiadamy wyraźnej nadprodukcji rolnej i nie potrzebujemy wskutek tego obawiać się t. zw. klęski urodzajów dobrych i uważać je za katastrofę. Polska właśnie w latach pomyślnych może liczyć na większy eksport płodów rolnych. Obecnie wchodzimy w nowy okres gospodarstwa rolniczego, zorganizowani pod względem eksportu żyta, co osiągnięte dzięki współpracy rządu z czynnikami gospodarczemi. — Z drugiej strony dzięki przemianom w strukturze naszej produkcji rolnej prawdopodobnie nie będziemy potrzebowali sprowadzać pszenicy zagranicznej, co będzie dużem zwycięstwem dla naszego bilansu handlowego. Jak z powyższego wynika, trudności dla odbudowy zdolności nabywczej rolnika w Polsce są u nas dużo mniejsze niż u naszych sąsiadów. Posiadamy wszelkie naturalne podstawy aby tę zdolność rozwinąć.

Również i produkcja przemysłowa nie jest przeciążona przerostem, gdyż spożycie produktów przemysłowych w Polsce posiada naturalne możliwości rozwoju.

Przemysł w Polsce ma więc wszelkie widoki rozwojowe. Na tem tle rysuje się wyraźniej zagadnienie bezrobocia, które nie jest rezultatem nadprodukcji przemysłowej, ani wadliwości struktury przemysłu, lecz przejściowym spadkiem siły konsumcyjnej ludności. To też polityka gospodarcza obliczona na wzrost produkcji, do czego dąży rząd obecny, leży w interesie całej ludności, gdyż zdąża drogą podniesienia zdolności konsumcyjnej mas zatrudnionych w przemyśle i rolnictwie. Przed Polską jednak leży konieczność przeprowadzenia racjonalizacji przemysłu, jesteśmy bowiem pod wieloma względami zapóźnieni w swych metodach produkcji. Chodzi tu i przedewszystkiem o zmniejszenie różnicy między cenami surowca a produktu gotowego i cenami podstawowych artykułów przemysłowych. O zmniejszenie rozpiętości między temi cenami odbywa się obecnie walka na całym świecie. W Polsce jednak łatwiej jest zastosować środki zaradcze, niż w państwach zagranicznych, które posiadają wysoko rozwiniętą, czułą na każde działanie strukturę przemysłową bądź rolną.

Jeżeli chodzi o obroty handlowe z zagranicą, to bilans handlowy nasz wykazuje od dłuższego czasu zupełną równowagę, mimo, iż przesilenie gospodarcze utrudnia eksport przez podnoszenie kosztów produkcji wskutek ograniczenia wytwórczości.

W roku bieżącym, gdy eksport niemal we wszystkich państwach spadał, Polska potrafiła podnieść go o kilka procent. W tej dziedzinie uwydatnia się zasada, że tylko przemysł oparty na wewnętrznej produkcji posiada najwyższą zdolność do rozwoju handlu zagranicą.

Jeżeli przejdziemy do dziedziny podstawowej dla gospodarki państwowej t. j. budżetu, widzimy, że walka o równowagę budżetową, jako o najwyższe dobro życia gospodarczego, nie jest jeszcze ukończona. Prowadzimy ją jednak już od lat zwycięsko. Możemy być dumni, że dzięki zabiegom rządu Polska należy do tych państw, które mimo kryzysu gospodarczego utrzymuja stałą równowagę budżetową. Pieniądz polski jest silny, dzięki dobremu zabezpieczeniu go dużemi zapasami walut zagranicznych i złota. Jednocześnie wkłady oszczędnościowe w P. K. O. i komunalnych kąsach oszczędności oraz prywatnych bankach wzrastją w okresie całej depresji gospodarczej. Jeżeli dodamy do tych przesłanek bogactwa naturalne ziemi polskiej, oraz geograficzne warunki, kierujące przez nasze ziemie tranzyt z zachodu na wschód, możemy stwierdzić, że Polska posiada zdrowe podstawy gospodarstwa narodowego. Rokuje to pełne powodzenie w opanowaniu całokształtu życia gospodarczego państwa. Dla osiągnięcia jednak tego powodzenia potrzebna jest atmosfera spokoju i współpracy. Konieczne jest wyprodukowanie jednolitego programu i zrozumienie konieczności jego poparcia przez całe społeczeństwo. Myśl gospodarcza musi opanować wszystkie przejawy życia społecznego. Porzucić musimy przetargi par-

tyjne i frymarczenie dobrami wytwarzanemi przez społeczeństwo dla chwilowego zysku grup politycznych. Celem naszym musi być — dobrobyt państwa i ludności, środkiem działania — zgodna współpraca. azet.

O kredyty dla rolnictwa europejskiego.

Rolnictwo europejskie po wielkiej wojnie stanęło w obliczu zadań niezwykle trudnych, a więc przedewszystkiem konieczności odbudowy zniszczonych warsztatów i przebudowy ich struktury wobec zmienionych warunków społecznych, politycznych i gospodarczych. Zadania te nie zostały dotąd spełnione, gdyż rolnictwo jest tą gałęzią wytwórczości, której unikał dotąd kapitał międzynarodowy, znajdując gdzieindziej łatwiejsze zyski. — Stąd też znany głód pieniędzy na wsi, nacisk ludności rolniczej na wewnętrzny rynek pieniężny i zbyt powolne tempo racjonalizacji gospodarstw rolniczych, całkowicie zdanych na łaskę urodzaju i konjunktury.

Należy zaznaczyć, że rolnictwo nie znosi przeciążenia kredytem krótkoterminowym, zarówno ze względu na jego drożyznę ,jak i z tego powodu, że kredyt ten staje się szczególnie niegodny w wypadku dłuższego kryzysu rolniczego, lub inwestycyj, których amortyzacja trwa dość długo.

Sprawa ta była podnoszoną przez państwa rolnicze na posiedzeniach Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów, gdzie starano się o zorganizowanie długoterminowego taniego kredytu dla rolnictwa. Realizacja tych postulatów jednakże natrafiała na trudności, które uznano za nieprzezwyciężone. Polegały one na braku zabezpieczeń hipotecznych, gdyż w wielu państwach rolniczych nie istnieją te urządzenia prawne, gwarantujące bezpieczeństwo lokatom kapitału. Wprowadzenie niezbędnych dla kredytu długoterminowego hipotek wymaga dłuższego okresu czasu, a również odpowiednich wkładów pieniężnych. Jasnem jednakże się stało, że bez przezwyciężenia tej głównej przeszkody nie można będzie przyciągnąć międzynarodowego kapitału na użytek rolnictwa.

Na mocy porozumienia, jakie zapadło podczas niedawno odbytych w Warszawie obrad państw rolniczych, wysunięto ideę utworzenia instytucji kredytu średnioterminowego (od sześciu miesięcy do pięciu lat), zabezpieczonego na ruchomościach rolnika.

Pomysł ten w sposób prosty posuwa naprzód całe zagadnienie, obchodząc istniejące trudności Ze względu na to, że sprawa istotnie domagała się jaknajszybszego załatwienia, postanowiono zwołać w tym celu do Warszawy, w dniu 10 listopada br komisję techniczną, złożoną z przedstawicieli ośmiu państw, które brały udział w konferencji warszawskiej.

Komisja ta ma się zająć opracowaniem konkretnego projektu w tym zakresie, ustalając cele spożytkowania kredytu, określając jego zabezpieczenia i charakter ewentualnych obligacyj, słowem wszystko, co może decydować o realnem wcieleniu projektu w życie.

Sprawa ta ma bardzo doniosłe znaczenie nietylko dla wszystkich państw rolniczych, ale i dla innych, gdyż wywrze wpływ na całokształt stosunków gospodarczych Europy. Losy jej winny rozstrzygnąć się w niedługim czasie, to znaczy podczas obrad komisji technicznej, do których czynione są odpowiednie przygotowania.

Drugi pomysł, jaki wyłonił się podczas warszawskiej konferencji rolniczej również zasługuje na baczną uwagę. Jest to idea klauzuli preferencyjnej, która miałaby zastąpić w traktatach handlowych klauzulę największego uprzywilejowania. Przyczyny powstania tego pomysłu należy szukać w nienormalnych stosunkach, jakie panują w dziedzinie międzynarodowej wymiany towarowej. Mianowicie państwa europejskie, importujące produkty wytwórczości rolniczej, sprowadzają z Ameryki takie mniejwięcej ilości tych produktów, jakie posiadają w latach normalnego urodzaju kraje również europejskie, będące eksporterami płodów rolnych Wywóz natomiast państw przemysłowych Europy ogranicza się przeważnie do rynków rolniczych państw europejskich. W tych warunkach zrodziła się idea domagania się preferencji dla europejskich artykułów rolniczych.

Skomplikowana ta sprawa została postawiona na forum międzynarodowem odrazu w dwóch postaciach, a więc w drodze przedłożenia odnośnych uchwał Lidze Narodów, oraz w treści odpowiedzi, zgodnie ustalonych przez państwa obradujące, na kwestjonarjusz Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów.

Trudno przesądzać już obecnie, jaki będzie wynik tej akcji, która budzi coraz szersze zainteresowanie, w każdym bądź razie państwa rolnicze z biernej pozycji przeszły wspólnie do aktywnej polityki gospodarczej. J. R.

CO ROBIĆ JESIENIĄ W SADZIE?

Kiedy zebraliśmy owoce z sadu, nie zapomnijmy go nawieść kompostem. Choć liści na drzewie niema, jednak drzewo rośnie spodem, korzenie rosną teraz najwięcej a wzrost ich kończy się późno w listopadzie, na nowo zaś zaczyna w lutym, na wiosnę, tak, że z pokarmu drzewa i tak korzystać muszą, a wywieziony kompost jeszcze lepiej wydobrzeje.

W czasie pierwszych przymrozków, gdy uporacie się z okopowiznami, oskrobcie leciutko zewnętrzną martwicę popryskaną na pniach i pobielcie wapnem z gliną. Bielenie jesienne jest ważniejsze od wiosennego, szczególnie dla sadów jasnych, położonych na zmroziskach, lub na południowych stokach. Pomijając już, że przez to, niszczymy wiele szkodników, białe pnie nie nagrzewają się w dzień tak silnie w zimie, a więc i nie pękają w nocy (przypatrzcie się, jak to urządzili sobie samo, jedno z drzew liściastych rosnących najdalej na północy, i to na glebach przeważnie mokrych, a mianowicie bardzo na mróz wytrzymała brzoza); na wiosnę zaś, soki nieruszają tak szybko, drzewo kwitnie później nieco. Stąd i kwiat nie tak oblatuje. Biały kolor jak wiadomo, odbija promienie słoneczne, a stąd i pień nie nagrzewa się tak mocno na wiosnę. Ma to tylko znaczenie w jasnych, na południowych stokach położonych sadach.

Ziemię w sadzie należy przeorać o ile możemy końmi podjechać to jest gdy mamy wysokopienne drzewa. Sady (a i lasy) korzystają przez całe lato przeważnie z wody ,nagromadzonej w ziemi, ze stopionego śniegu, jesiennych i wiosennych desz-

czów, podczas gdy deszczyki letnie i późne jesienne nie mają dla nich wielkiego znaczenia a wiemy o tem dobrze, że gleba ciągnie wodę ja kbibuła, albo knot ze spodu, gdy jednak ją spulchnimy z wierzchu, wtedy spulchniona warstwa zatrzymuje wodę podsiąkającą i nie dopuszcza do parowania, oto pierwsza korzyść z przeorania ziemi w sadzie.

Glebę należy orać w czasie przymrozków, by pozostać mogła w ostrej skibie no i jak najkrócej była naświetlana przez słońce, to jest inaczej, by czas nagiego leżenia jej jak najwięcej skrócić, czekamy bowiem, na zbawienny pierwszy śnieg. Gleba tak pozostawiona pod pokrywą śniegową, dogrzeje, przemarza, kruszeje, a dostęp powietrza sprawia szybszy rozkład nierozpuszczalnych mineralnych składników gleby na rozpuszczalne w wodzie, to jest na takie, z których na wiosnę będzie mogło już drzewo korzystać. Na wiosnę jak najwcześniej, a jednak dopiero wtedy, gdy skiba przeschnie, należy ziemię przebronować.

A, i jeszcze korzyść, o której pamiętać trzeba. Zwykłe na opadłych liściach czy owocach, znajduje się dużo zarodków zimowych grzybków pasorzytniczych, a pod ściółką zimują oprzątnięte w kokonach gąsieniczki; gdy teraz przez orkę zarodniki dostają się pod skibę, a poczwarki, które zimują najchętniej płytko pod ściółką w ziemi zostaną wydobyte na wierzch, wtedy jedne jako nieprzyzwyczajone giną od mrozu, a drugie to jest zarodniki, po skiełkowaniu na wiosnę, duszą się po dziemią.

Orkę wykonywujemy pasami, a poprzeczne małe paski między drzewami, przerabiamy ręcznie, zostawiając jednak wokół pnia wiele miejsca od 1 i pół do 2 i pół metra w promieniu, by nie kaleczyć korzeni i miejsce to przysypujemy też kompostem

Na tak starannie uprawionej przed zimą ziemi w sadzie, możemy na wiosnę uprawiać ogrodowizny, jeżeli sad młody, o ile zaś sad starszy, siejemy łubin, lub inne motylkowe. Jeżeli tego roku był w sadzie zasiany łubin, należy pozostawić przez zimę nieprzyorany, gdyż ziemia przez to lepiej wydobrzeje, a przyorać go dopiero na wiosnę, gdy sad podeschnie, poprószywszy go przedtem przegniłem nawozem, który zawierając bakterje gnilne spowoduje szybkie przegnicie łubinu.

Czy trzeba obcinać liście przy burakach pastewnych?

Obcinanie liści u buraków pastewnych przy kopkach jest robotą kosztowną, bo wymagającą dużo godzin roboczych. Zastanawiają się więc praktycy nad tem, czy nie możnaby przechowywać buraków przez zimę razem z liśćmi we formie kiszonki.

Zrobiono taką próbę i okazało się, że sposób ten dał dobre rezultaty, bo buraki nie gniły a krowy bardzo chętnie jadły tą kiszonkę, która miała bardzo dobry zapach. Najważniejszą rzeczą przy przechowywaniu tym sposobem to bardzo dobre i dokładne zadołowanie ich, bo przeciąg kiszenia jesct łatwiejszy i szybszy, gdy nie ma dostępu powietrza. Dlatego buraki lepiej dołować w dole niż w kopcach nad powierzchnią ziemi. Buraki i liście muszą być naturalnie czyste bez ziemi — otrząsnąć można ziemię przez uderzenie buraka o burak. Potem układa się buraki w dole. Im więcej buraki liści mają, tem lepiej, bo nie powstają luki, w których gromadzi się powietrze. Następnie należy dobrze je ubić i przykryć grubo ziemią, aby unemożliwić dostęp powietrza. Próbę tę robiono w roku suchym, w którym liści było bardzo mało, mimo to kiszonka ta udała się, bo miała bardzo dobry zapach — i krowy chętnie ją jadły.

Robiono poza tem próbę innego rodzaju kiszenia razem z ziemniakami. Krajano buraki razem z liśćmi — układano je w dole kiszeniowym warstwami naprzemian z warstwami ziemniaków krajanych — ubito mocno i przykryto dobrze ziemią. I ta kiszonka okazała si ębardzo smaczną.

Naturalnie, że gdzie się znajdują silosy, albo doły cementowe ,tam łatwiej i staranniej można przeprowadzić kiszenie.

Są to tylko próby dotychczas, które niedały jeszcze ostatecznego wyniku — jednakże warto by w tym kierunku popracować. M.

Nieco o warzelni soli w Ciechocinku.

Poza ogólnie znanym zakładem kąpielowym Siechocinek posiada mniej znany — warzelnię soli. —

Warzelnia wraz z całym kompleksem budowli pomocniczych została założona przez Bank Polski na polecenie Ministra Skarbu Druckiego-Lubeckiego. Od pewnego czasu fabryka pracuje bez zatrzymania aż do dnia dzisiejszego. Nawet wielka wojna nie zagasiła pieców.

Proces wytwarzania soli wygląda następująco: ze źródła nr. 11 znajdującego się w samem centrum Ciechocinka przed restauracją Millera solanka pędzona jest na tężnie. Odbywa się to przy pomocy zgęszczonego powietrza na hermetycznie zamurowanym źródle. Na tężniach solankach przez częściowe odparowanie zgęszcza się z 6 proc. na 21 do 25 proc. Proces tężenia odbywa się dwu, albo trzykrotnie, w zależności od wilgotności powietrza. Zgęszczona już solanka przechodzi do zbiornika, gdzie działając wapnem strąca się sole magnezjowe. Sole żelazowe i żelazawe pozostają na tężniach, które wobec tego działają pako odżelaziacz. Stąd przepompowuje się solankę już do warzelni. Tu zainstalowane są cztery kotły i cztery podgrzewacze. Woda dostaje się najpierw do podgrzewacza, gdzie przy pomocy uchodzących z rusztów gazów kotłowych zostaje doprowadzona do temp. 60 stopni C. W kotłach następnie podlega procesowi zgęszczenia przez odparowanie. W miarę odpadania soli zostaje ona wygarniana.

Wydajność fabryki przy działaniu czterech kotłów wynosi 7.000 ton rocznie soli kuchennej. Jako produkty uboczne nie mniej jednak ważne dostaje się szlam — służący do kąpieli i ług używany do tego samego celu. Szlamu wyprodukować można przeszło 600 ton, jednakże rynek pochłania zaledwie około 250 ton rocznie. To samo jest z ługiem, którego zgęszcza się na eksport około 15.000 litrów.

Celem podniesienia jakości produkcji w tym roku ma być wybudowana kosztem 120.000 złotych suszarnia. Jest to inwestycja konieczna ze wzglę-

du na coraz wyższe wymagania rynku. Warzelnią kieruje p. Muszyński. Ogólna ilość zatrudnionych robotników wynosi 65.

Czyścić rowy.

Po suchej wiośnie i upalnem lecie, przychodzi jesień, obfitująca w opady atmosferyczne. W wielu miejscowościach utrudnić to może normalne dokonanie siewów jesiennych, zwłaszcza na gruntach nizinnych, płaskich z małemi spadami, a jednocześnie o glebie cięższej. Na znajdywanie środków zaradczych teraz, gdy już siewy są dokonywane — zapóźno. To też nie chodzi nam o tegoroczną jesień, lecz o wiosnę następnego roku.

Nie wiadomo, jaką ta wiosna będzie pod względem wilgotności. Gdyby miała być mokra, utrudniałoby to względnie opóźniałoby, dokonanie robót wiosennych. Licząc na taki wypadek, byłoby przezornie już teraz, w jesieni, odpowiednio przygotować się i zabezpieczyć przed niepożądanemi skutkami.

Przynajmniej częściowem zabezpieczeniem będzie oczyszczenie rowów z zachowaniem potrzebnych spadków, co pozwoli na wolny przepływ wód i nie dopuści do przepełnienia rowów lub co gorsza, wylewów na powierzchnię gruntu. Prócz korzyści, osiągniętych przez oczyszczenie rowów, rolnicy spełnią jednocześnie obowiązek, jaki nakłada na nich pod tym względem ustawa wodna z dnia 19. 9. 1922 roku, która oprócz przymusu przewiduje także kary administracyjne za dopuszczenie do zaniedbania w wolnym przypływie wody.

Należy więc wydobyć z dna rowu kamienie, gałęzie, usunąć krzaki, drzewa i mostki prowizoryczne wykonane bez przepustów, które tamowaćby mogły przepływ. Prócz tego usunąć namuły, które też mogą być pożytecznie zużytkowane po odkwaszeniu, jako materjał na kompost, albo też wprost użyte, jako gotowy nawóz, zwłaszcza na grunty lekkie.

Dzień spółdzielczości.

Spółdzielczość polska wzorem lat ubiegłych będzie obchodzić w najbliższym czasie „Dzień Spółdzielczości", w którym oczom ogółu przedstawi swoje cele, swój dorobek i swoje dążenia. Na dzień ten wybrano pierwszą niedzielę października t. j. dz. 5. 10 rb.

W chwili ciężkiego i przewlekłego kryzysu gospodarczego, który przeżywamy, Dzień Spółdzielczości nabiera tem większego znaczenia, że spółdzielczość jest jednym z czynników, który najskuteczniej przeciwstawia się temu kryzysowi, że w walce z nim wysuwa metody własne wypróbowane i niezawodne. Potężne organizacje spółdzielcze zapewniają swym miljonowym wciąż rosnącym rzeszom członków skuteczną pomoc w tym tak trudnym okresie życia gospodarczego. Przygotowania do obchodu dnia spółdzielczości są w toku. Uroczystości z nim związane są na szeroką skalę i przewidziany jest szereg imprez, które zapowiadają, że dzień ten w roku bieżącym wypadnie jeszcze wspanialej, niż w latach ubiegłych.

NOTOWANIA GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 29. IX 1930 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznan

Żyto	17,25—18,75
Pszenica	25,00—26,75
Jęczmień zw.	19 00 - 21,50
Jęczmień brow.	25,50—27 50
Owies	17,00—19,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,00—30,50
Mąka pszenna 65% z work.	45,50—48,50
Otręby żytne	11.00—12,00
Otręby pszenne	13 50—14,50

TARGOWICA MIEJSKA POZNAŃ

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 30 IX. 1930 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi

Bydło:

B. Stadniki:

a) wytuczone pełnomięsiste	124—130
b) tuczne mięsiste	110 - 120
c) nietuczne dobrze odżywione	98—100
d) miernie odżywione	———

Jałówki i krowy

a) pełnomięś. wytucz krowy najw wartości reźniej	132 146
b) pełnomies. wytucz. krowy mniej dobre młode naj. wart. rzeźnej do lat 7.	116—128
c) starsze wytucz. jałówki i krowy	———
d) miernie odżywione krowy i jałówki	110—105
e) licho odżywione krowy i jałówki	90—100

Opasy chlewne:

Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne	160—170
b) średnio tuczone cielęta i najprzed. ssaki	140 - 150
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	120—130
d) liche ssaki	104—116

ŚWINIE.

b) pełnomiesiste od 120 do 150 kg. żyw. wagi	178—184
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	166—174
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	156—164
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	146—150
f) maciory i późne kastraty	136—144

Owce

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	140—154
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżyw. młode owce	120—130
c) miernie odżywione skopy i owce	———